

Beata Szymańska

Mechanizm deszyfracji w pokongresowej bajce politycznej

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 49, 187-200

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BERATA SZYMAŃSKA

MECHANIZM DESZYFRACJI W POKONGRESOWEJ BAJCE POLITYCZNEJ

Zniknął zupełnie z pola poezji żywioł komiczności (...) wykluczono bajkę, jak gdyby prawdę tak śmiało można głosić wszędzie, iżby nie potrzebowała stoniącej jej szaty -

ubolewał Franciszek Morawski w pisanym pod koniec życia *Dopisku do bajek*.¹ Szczególnie żywe oburzenie poety budził powszechny już wówczas pogląd, iż bajka to gatunek przeznaczony dla dzieci i młodzieży.

*Bajka w ogólności wzięta, wszystkich naprawiać powinna*² - stwierdzał kategorycznie i wzorem osiemnastowiecznych bajkopisarzy przypisywał apologowi różnorakie funkcje dydaktyczne; bajka miała uczyć prawdziwej mądrości, jednocześnie bawić i wychowywać, naprawiać wady, korygować błędy. Miała też do spełnienia funkcje bardziej utylitarne i doraźne, choć o nich poeta mówił w sposób zaowalowany i oględny.

*Czyż nie dość na tym, że narody pozbawione bywają swych odwiecznych posiadłości, trzebaż jeszcze i państwo sztuki odbierać z jego praw (...)? Któż wie na koniec, czyli ta skłonność [do bajek] ludu i jego poetów nie stąd wyptywa, że gdy nas wszelkiego życia pozbawiono, uciekamy się chętnie do tego rodzaju poezji, co wszędzie życie rozsiewa (...)?*³

Beata Szymańska ur. 1963, asystentka w Katedrze Literatury Oświecenia, Pozytywizmu i Młodej Polski Uniwersytetu Łódzkiego. Interesuje się literaturą ulotną i okolicznościową.

Pogląd, iż w sytuacji zniewolenia bajka stanowi nader dogodny sposób wyrażania kontrowersyjnych przekonań, nieprawomyślnych treści, był wyraźny zwłaszcza w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku. Bajki *układane do okoliczności*, komentujące aktualne zdarzenia, oceniające ludzi i sytuacje cieszyły się wśród czytelników dużą popularnością. Świadczy o tym choćby obieg rękopiśmienny. W przepisywanych ręcznie domowych sztambuchach bajki polityczne zajmują ważne miejsce, chętnie też są cytowane i komentowane w prywatnej korespondencji. Sporym zaskoczeniem dla współczesnego czytelnika jest stała obecność tego typu utworów na łamach prasy. Jednak charakterystyczna dla bajki dwuplanowa semantycznie struktura pozwalała ówczesnemu nadawcy na prowadzenie swoistej gry z czytelnikami i cenzurą⁴ – tekst pozorujący sensy ogólnoludzkie, uniwersalne, był w istocie polityczną alegorią, stanowił rodzaj zakodowanych informacji, zaopatrzonej przy tym w szereg „wskazówek deszyfracyjnych”, w zestaw chwytów, które ukierunkowywały interpretację, programowały „właściwe”, tj. zgodne z intencją autora odczytywanie całości.

Nadanie bajkowej fabule cech autentycznego zdarzenia było jednym z najbardziej wyrazistych sygnałów deszyfracyjnych. Janina Abramowska w pracy o polskiej bajce ezopowej stwierdza, iż w licznych bajkach *układanych do okoliczności* akcja stanowi wręcz powtórzenie historycznego (jednostkowego) przebiegu wypadków, często z ich przypadkowymi zawikłaniami.⁵ Jednak w bajce porozbiorowej działał nieco inny mechanizm; to nie akcja (a raczej nie sama akcja) programowała odczytanie aplikacyjne, a występujące w tekście *sygnaty poboczne*. Jednoczesne zastosowanie całego szeregów chwytów, sugerujących takie a nie inne odniesienia, powodowało utożsamienie opowiedzianej historii z faktami historycznymi. Ten zabieg dobrze ilustrują dwa utwory mówiące o pokongresowych porządkach w Królestwie Polskim – bajka F. Morawskiego *Wilk i jeź* oraz anonimowy tekst *Zwierzęta*.⁶ W obu przypadkach autorzy wykorzystali obiegowe, często w tradycji gatunku powielane schematy fabularne;

utwór Morawskiego nawiązuje do popularnego motywu *pozornej zgody zwierząt*, zaś autor anonimowego tekstu posłużył się jeszcze bardziej zużyтым schematem – *skłócone zwierzęta wybierając króla*. Oczywiście sam wybór sytuacji narracyjnej był znaczący, jako że opisane wyżej motywy tematyczne doskonale nadały się do przemycania ukrytych aluzji; lecz gdyby nie owe *sygnaty wzmacniające* obie bajki mogłyby śmiało uchodzić jedynie za kolejny wariant tradycyjnego motywu.

Bajka Morawskiego mówi o tym, jak to zwierzęta zmęczone długoletnią wojną zawierają wreszcie upragniony pokój:

*Liczne zwierzęta w pewnym wielkim lesie,
 Syte nareszcie i boju, i chwaty,
 Gdzieś tam na walnym kongresie
 Wieczny pokój podpisały,
 A więc radość i skakanie,
 Co za grzeczne oświadczenia,
 Jakie łapek podawanie,
 Jakie ogonów kręcenia,
 Aż miło patrzeć jak to lew z tygrysem,
 Lampart z niedźwiedziem, zając igrą z lisem,
 Jak się ze tzami ściskają rzewnemi
 Wilk z baranem, pies z kotem, a osiot z wszystkimi.
 Wśród tej atoli radości, skakania,
 Lub przynajmniej udawania,
 Sam jeź na stronie stał sobie spokojny.*

Ów dystans budzi jednak zaniepokojenie wilczka-obłudnika, który namawia jeża, by zrzucił kolce i przyłączył do ogólnej zabawy.

*Mam igrać z wami! zręczny jeź odpowie:
 Wprawdzie iż całe bezpieczeństwo jeży
 Od samych kolców zależy,
 Ale któż twojej oprze się wymowie:
 Zrzucę je, zrzucę, natychmiast to zrobię,
 Jeśli twe ząbki każesz wyrwać sobie.⁷*

Ironiczna riposta jeża, zastępująca w bajce Morawskiego od-autorski morał, demaskuje prawdziwy sens opisywanych zdarzeń – braterskie pojednanie dotychczasowych wrogów jest iluzją, zręczna gra wyrachowanych polityków, a na głoszone przez nich hasła dają się nabrać tylko głupcy.

Mechanizm deszyfracji w bajce Morawskiego zostaje uruchomiony już w trzecim wersie, kiedy to narrator nazywa zwierzęce zgromadzenie *walnym kongresem*, a następnie *świętym przy-mierzem* – oba zwroty funkcjonowały wówczas w języku potocznym jako określenie zakończonego w 1815 roku Kongresu Wiedeńskiego, w tekście pełniły więc funkcję łatwo czytelnej aluzji. Elementem znaczącym był również sposób prowadzenia narracji. Dobór słownictwa, zderzenie stylu wysokiego z potocznym, wreszcie zestawienie par zwierzęcych przyjaciół nadają całej relacji charakter wybitnie ironiczny, ujawniają krytyczny stosunek narratora do opisywanych wydarzeń. Jest on w bajce Morawskiego nie tylko sprawozdawcą, ale i komentatorem, ocenia i wartościowuje, a swoją ocenę narzuca czytelnikowi. Relacja o zawartej przez zwierzęta *powszechnej zgodzie* jest w rzeczywistości złośliwym paszkwilem na Kongres Wiedeński, ośmiesza też łatwo-wierność tych, którzy uwierzyli wówczas w deklaracje składane Polakom przez Aleksandra I.

Inną metodą posłużył się anonimowy autor bajki, która opowiada o kłótni zwierząt wybierających króla, zakończonej w typowy zresztą sposób. Prawem silniejszego władcą zostaje lew i narzuca poddanym swego namiestnika, a jest nim zajączek. Jeśli pamiętamy, że w tradycyjnej bajce zdrobnienie zawsze oznaczało młodość, niedojrzałość bohatera, tym bardziej dziwi odsadzenie bajkowych ról; zausznikiem lwa zostaje nie zwierzę silne i drapieżne, a młode i bezbronne. Jednak zagadka wyjaśnia się już w następnym wersie, zajączek (wbrew konwencjonalnemu *emploi*) jest stary i ma urwaną nogę. W ten oto sposób, poprzez wyrazistą indywidualizację postaci – tu ograniczoną wyłącznie do cech fizycznych – nadawca uruchamia ciąg skojarzeń, opartych na prostej grze słów. Bajkowy zajączek to oczywiście na-

miestnik Królestwa Polskiego - gen. Józef Zajączek, a nielogiczność w warstwie fabuły okazuje się pozorną.

Umieszczone w planie bohaterów wskazówki deszyfracyjne nie wyczerpują zespołu środków, za pomocą których autor sugeruje właściwą interpretację. Równie istotnym sygnałem jest bajkowa topografia, miejsce, w którym rozgrywa się akcja. Początkowo narrator określa w sposób bardzo ogólnikowy - to *przyjemna równina w pewnej niewielkiej krainie*. W ostatnim wersie zostaje jednak wprowadzona informacja prowadząca jasno do alegorycznego odczytania bajki: okazuje się, że to *W Warszawie konia z jeźdźcem wziął zajączek w troki*.

Ukonkretnienie tła, dokładna lokalizacja miejsca akcji, pojawia się w bajce pokongresowej - zwłaszcza po 1818 roku - rzadko, głównie ze względów cenzuralnych. O wiele chętniej nadawcy posługiwali się aluzją (Lwigród w bajce Morawskiego), chwytem *pars pro toto* (w bajce Goreckiego pt. *Wieloryb* Morze Bałtyckie jest synonimem Polski) czy wreszcie peryfrazą. Ten chwyt stosowany jest zwykle wtedy, gdy narrator opisuje królestwo lwa lub tygrysa. Typowy pod tym względem jest fragment bajki Morawskiego *Lew i słoń*, gdzie jeden z bohaterów tak charakteryzuje lwie imperium:

(...) *Panie, wszystkie twoje państwa
Toną w rozkoszach lubego poddaństwa;
Śliczne masz stepy i puszcze niezmierne.*⁸

Wyróżniającą cechą owej lwiej lub tygryziej krainy jest zawsze ogrom, wielkość, niezmierna przestrzeń, a także położenie geograficzne - *daleka północ, północna kraina* (to oczywiście kryptonim Rosji). Jest to również - za sprawą swojego władcy - królestwo prowadzące politykę agresywną i zaborczą (Morawskiego *Tygrys i jeź*), państwo oparte na ucisku i przemocy, posiada więc cechy analogiczne do tych, które ówczesny odbiorca przypisywał wschodniemu imperium.

Do gry w deszyfrację były zatem wykorzystywane elementy świata przedstawionego (tj. bajkowa topografia, fabuła, bohaterowie), a także warstwa stylistyczna utworu. Tu najbardziej popularnym zabiegiem było wprowadzenie do języka narracji *mo-*

wy ezopowej i charakterystycznych dla niej tropów: eufemizmów, synekdoch, peryfraz czy alegorii.⁹ Szczególnie chętnie ówczesni bajkopisarze posługiwali się powszechnie znanymi alegoriami: *straszna zawierucha*, *burza*, *nawałnica*, niszczycielski pożar, walący się gmach; dzieci osierocone przez matkę pojawiały się w bajkach politycznych bardzo często, a czytelnik nie miał na ogół większych kłopotów z prawidłową interpretacją ich znaczenia.¹⁰

Warstwą językową dzieła w oryginalny sposób posłużył się A. Gorecki. Historycy literatury często podkreślają charakterystyczne dla tego poety, a niezgodne z normami poetyki obniżenie stylu bajkowej wypowiedzi. Rzeczywiście, bajki Goreckiego obfitują w kolokwializmy, regionalizmy, wyrażenia potoczne, a nawet wulgaryzmy. Jest to język chwilami bardzo dosadny, bardzo daleki od zasady *decorum*. L. Siemieński, porównując bajkopisarstwo Morawskiego i Goreckiego, zauważył nie bez racji, że Gorecki *choć nie zbywa mu na dobrym, często oryginalnym koncepcie, nie umie być tak lekkim, delikatnym w swoich dowcipach, jak Morawski, który brzęczy i krąży jak pszczołka, kiedy pierwszy przypomina ciężkiego szerszenia*.¹¹

W wielu jednak utworach ów dosadny, potoczny język pełni ważne funkcje, w tym również funkcję deszyfracyjną. W jednej z bajek niedźwiedź, bezmyślnie niszczący pasiekę, na próbę interwencji odpowiada prostackim: *Matczy ty*, dzięki czemu zastosowany tu rusycyzm w jednoznaczny sposób narzuca interpretację utworu. Podobną funkcję pełni w bajkach Goreckiego włączany do wypowiedzi bohaterów język urzędniczo-policyjny, tak typowy dla carskiej Rosji:

(...) *Ukaz wydać, zmusić
Niech wszyscy milczą, lub wszystkich wydusić!*¹²

– proponuje niedźwiedź zaniepokojony buntowniczą postawą zwierząt w bajce *Projekt lisa*.

W wielu bajkach Goreckiego wilk, uosobienie tyranii i obłudy, posługuje się żargonem typowym dla polityków:

*Radził się wilk raz szpaczka;
Patrz, jaką mam biedę*

*Za postępem wieku idę,
Konstytucyjną utrzymuję kartę;
Dwie prawodawcze izby mam otwarte;
Nie samych kruków, pozwalam na posta
Wybierać dudka i osta.¹³*

Dla dziewiętnastowiecznego czytelnika ów sposób mówienia, skonstrastowany najczęściej z postępowaniem bohaterów, a także z językiem narracji, był elementem znaczącym, często wręcz dookreślał sytuację narracyjną.

Pokongresowa bajka polityczna - z jednej strony - wykorzystuje więc chwyt typowe dla mowy ezopowej, z drugiej - posługuje się rusycyzmami, terminologią urzędniczą, językiem polityków lub też wprowadza zwroty czy określenia zaczerpnięte z języka potocznego. Te dwie skrajne metody mają jednak wspólny mianownik - programują zgodne z intencją autora odczytywanie tekstu, nadają odpowiedniej bajeczce pożądany sens.

Ówczesny bajkopisarz mógł w celach deszyfracyjnych postużyć się warstwą stylistyczną utworu, mógł wykorzystać płaszczyznę świata przedstawionego, mógł też zastosować morał aplikacyjny.

*Ludy! które zbyt długo obca przemoc gniecie,
Niech was nie łudzą miłe omamienia;
Że z pierwszą burzą znów istnieć będziecie,
Że narodowość nigdy się nie zmienia.
Nie pozwólcie, by długo ciążyła niewola
Bo jednaka z tym dębem i was czeka dola*

- czytamy w zakończeniu jednej z bajek Goreckiego.¹⁴

*Tam gdzie na tronach śpią mocarze,
Najsroźsze prawo grozi lecz nie karze.
Nie cenim królów co się łatwo strudzą,
Stara ta prawda aż nazbyt jest jasną.
Lepiej jednakże gdy troszeczkę zasną,
Niż gdy się nadto przebudzą*

- takim morałem kończy F. Morawski bajkę o lisie - sprytnym złodzieju sera i trzeba przyznać, że jest to pointa zaskakująca.¹⁵

Tego typu epimytiony jednoznacznie, wprost wykładające sens opowiedzianej historii pojawiają się w bajce pokongresowej bardzo często, a ich forma podawcza jest niezwykle urozmaicona.¹⁶ Kiedy jednak porównujemy twórczość Goreckiego i Morawskiego, możemy dostrzec specyficzną różnicę w posługiwaniu się morałem aplikacyjnym; różnicę wynikającą z odmiennej sytuacji, w jakiej po roku 1830 wypowiadali się obaj autorzy.

W pisanych na emigracji bajkach Goreckiego dominują morały typu:

*(...) Sens bajki zgadnicie,
Wy, co Polskie Województwa Guberniami zwiecie.*¹⁷

*O mój kraju! I ty tak wyglądasz jak morze,
Gdy pocznie po twych łanach wiatr kotysać zboże;
Masz także wieloryba, przybył w twe równiny,
By poddaństwem nazwać swem Lechitów syny;
Ach, kiedyć przyjdiesz burzo, co wśród gromów blasku,
Na którym Mazowieckim wysadzisz go piasku?*¹⁸

Tego rodzaju zakończenie wyklucza jakiegokolwiek wątpliwości. Zagadka o czym jest ta historia, jaki sens zaprezentowanych tu zdarzeń zostaje rozwiązana natychmiast i do końca - bajka opowiada nie o sytuacji zniewolenia w ogóle - mówi o sytuacji konkretnej, o położeniu Polski po 1815 roku. Natomiast w utworach Morawskiego wygląda to inaczej:

*Tak króle prawa dają i znów tamią,
Dają ów dzwonek a dzwonienia bronią.
Cóż się więc dzieje, gdy króle tak kłamią?
Ludy na gwałt dzwonią.*¹⁹
*Tak to niejedne rządy się ratują
Gdy przeciw sobie liczne wrzaski styszą.
Łapy krzykaczów smarują,
A natychmiast się uciszą.*²⁰

*Tak to i całe narody zabija
Zapał wściekłego szaleństwa.
Kiedy się jadu zawiści opije
Brudny ogon społeczeństwa.*²¹

Rozpoczynające morał uogólnienie sugeruje, iż nadawcę interesują przede wszystkim zjawiska o charakterze polityczno-społecznym, relacje zachodzące na płaszczyźnie władza-poddani (i w tym sensie jest to morał aplikacyjny, zawężający pole interpretacji). Nie ma tu jednak równie jednoznacznych, równie jawnych jak u Goreckiego, odniesień do polskiej rzeczywistości porzobiorowej. O ile więc można porównać emigracyjne bajki Goreckiego do zagadek z natychmiastowym rozwiązaniem, to teksty Morawskiego stanowią rodzaj szyfru, którego złamanie leży wyłącznie w gestii odbiorcy. Subtelna wskazówka jest tu wybór takiej a nie innej tematyki morału aplikacyjnego, lecz to czytelnik powinien uchwycić analogię między bajkową fikcją a sytuacją w pokongresowej Polsce.

Na zakończenie warto wspomnieć o jeszcze jednej, stosowanej wówczas metodzie programowania interpretacji. Autor wykorzystywał w tym celu ramę modalną tekstu - tytuł główny, podtytuł, a nawet informacja o dacie powstania utworu stawały się wtedy elementem znaczącym, swoistym dopełnieniem treści. Przykładem mogą być dwie, bardzo w swoim czasie znane bajki A. Goreckiego: *Woły folwarczne* oraz *Wilki i brytan*, w których alegoryczny sens utworu zostaje podpowiedziany czytelnikowi właśnie przez podtytuł: *Bajka, napisana w czasie kongresu wiedeńskiego*, *Bajka, napisana w czasie wyładowania Napoleona z wyspy Elby*.²² Warto zwrócić uwagę, że oba teksty, pozbawione owego naprowadzenia, doskonale wpisują się w bajkową konwencję, do złudzenia przypominają klasyczną parabolę, są jeszcze jednym wariantem obiektywnych motywów tematycznych (uciemiężone woły, wilki zagrażające stadu owieczek).

Ramą modalną tekstu posłużył się również F. Morawski, choć w dość niecodzienny sposób. W otwierającym zbiór bajek *Wstępnie* odbiorca znajduje następujące stwierdzenie:

*Gdzie kraje szpiegów i żandarmów pełne,
Gdzie nadto ostre są cenzury noże,
Gdzie prawdę trzeba obwijać w bawełnę,
Tam bajka przydać się może.*²³

W ten oto sposób autor zachęcał swoich czytelników do uważnej lektury, wyszukiwania ukrytych aluzji i odniesień.

Zarysowane tu uwagi, dotyczące występujących w pokongresowej bajce politycznej sygnałów deszyfracyjnych, ujawniają pewną prawidłowość – autor ukierunkowywał interpretację tekstu najczęściej za pomocą kilku wzajemnie uzupełniających się chwytów, rozmieszczonych jednakże na różnych poziomach dzieła. Dominującą rolę w procesie deszyfracji odgrywała z reguły płaszczyna językowa utworu. Zamieszczone w warstwie słownej sygnały deszyfracyjne (mowa ezopowa, określenia wzięte z języka potocznego, stylizacja wypowiedzi bohaterów na język carskich urzędników) były dla czytelnika najłatwiej uchwytnie.

Proces deszyfracji przebiegał gładko i bez zakłóceń również wtedy, gdy morał kończący bajkę miał charakter aplikacji, jednoznacznie konkretyzował sens opowiedzianej historii. Natomiast zabiegi stosowane w planie świata przedstawionego, np. nadanie bajkowej fabule cech autentycznego zdarzenia, dokładna lokalizacja miejsca akcji, spełniały zwykle funkcję pomocniczą. Decyzja, jakie środki deszyfracyjne pojawią się w tekście, jaki będzie topień ich natężenia, zależała głównie od rodzaju obiegu i miejsca publikacji. W bajkach pisanych w kraju, narażonych na ingerencję cenzury, przeważają chwytły takie, jak mowa ezopowa, nawiązania do obiegowych motywów literatury patriotycznej, morał „naprowadzający”; wyraźnie można zauważyć, że nadawca preferował metody dyskretne, sugerował raczej niż precyzował sens opowiedzianej historii.

Natomiast w emigracyjnych bajkach A. Goreckiego, a także w bajkach politycznych kursujących w obiegu nieoficjalnym, dominują sygnały deszyfracyjne jawnie, wprost odsyłające do rzeczywistości pozaliterackiej. W zależności więc od warunków,

w jakich tekst był pisany, bajka *układana do okoliczności* upodabniała się do tradycyjnej paraboli lub też ujawniała swój alegoryczny charakter.²⁴

Owa „migotliwość”, niejednoznaczność typologiczna - w wielu przypadkach zabieg celowy, funkcjonalny - dziś stanowi powód, dla którego tak trudno jednoznacznie zdefiniować bajkę polityczną; czy jest to bardzo szczególna, „rozchwiana” odmiana gatunkowa, w której cechy redundantne, naddane występują w znacznym natężeniu, czy - jak chcą niektórzy badacze - jest to tylko ukostiumowany wizerunek realnych zdarzeń, tekst nawiązujący do bajkowej konwencji? Czy można uznać bajkę polityczną za utwór o charakterze alegorycznym i czy w tym modelu mieszczą się wszystkie bajki tego typu? Wreszcie, jaki wpływ na alegoryczne odczytywanie tekstu mają takie czynniki, jak znajomość genezy utworu (okoliczności powstania, wiedza o autorze), sformułowana wprost intencja autorska (casus Niemcewicza), takie a nie inne oczekiwania odbiorców? Najłatwiej chyba określić funkcję kontekstu historycznego - jest to zawsze funkcja pomocnicza, dopełniająca, nigdy nadrzędna. Lecz jak słusznie zauważyła J. Abramowska, w planie intencji autorskiej bajka *układana do okoliczności* jest zdecydowanie alegorią, posiada przecież jedno właściwe, zaplanowane przez autora znaczenie.²⁵ Jest także alegorią w planie treści, bo choć sygnały deszyfracyjne mogą różnić się natężeniem, wyrazistością, być mniej lub więcej uchwytnie, to jednak zawsze zawężają pole interpretacyjne.

Jednak dla współczesnego czytelnika alegoryczność bajki politycznej nie jest wcale tak jednoznaczna, tak oczywista, jak dla czytelnika dziewiętnastowiecznego; ówczesny bajkopisarz adresował przecież swą wypowiedź do odbiorcy o ściśle określonych cechach - był to ktoś, kto doskonale orientował się w politycznych realiach epoki, kto potrafił rozpoznać aluzje i nawiązania do obiegowych motywów literatury patriotycznej.

*Jak wady i błędy są rozmaite, tak i bajka; są do czasu tylko przywiązane, są i do natury ludzkiej*²⁶ - stwierdzał F. Morawski. Bajka polityczna, tak bardzo *do czasu przywiązana*, wymaga więc od współczesnego czytelnika nie tylko precyzyjnej analizy

tekstu, ale i dobrej znajomości kontekstu historycznoliterackiego; w przeciwnym razie ukryty sens utworu może zostać niekształcony bądź wręcz pominięty.

PRZYPISY

¹ Franciszek Morawski zmarł w 1861 roku. Cytowany fragment pochodzi z wydanego rok przed śmiercią poety zbioru: *Bajki*, Poznań 1860, s. 203-204.

² Tamże, s. 204.

³ Tamże, s. 205.

⁴ Cenzura druków zwartych i prasy została wprowadzona w Królestwie Polskim - wbrew wyraźnemu postanowieniu konstytucji - już w roku 1819.

⁵ J. Abramowska, *Polska bajka ezopowa*, Poznań 1990, s. 41.

⁶ Ossolineum, 8063, t. 1, s. 169-170.

⁷ „Pamiętnik Warszawski”, 1821, t. 19, s. 258.

⁸ F. Morawski, *dz. cyt.*, s. 87.

⁹ Mowa ezopowa (język ezopowy, styl więzienny) - zespół środków stylistycznych i składniowych (charakterystyczny zwłaszcza dla powieści pozytywistycznej) umożliwiający przemycanie patriotycznych treści mimo narzuconych przez cenzurę ograniczeń. Por. Anna Martuszevska, *Poetyka powieści dojrzałego realizmu (1876-1895)*, Wrocław 1977, s. 220-229.

¹⁰ Dokładny opis najpopularniejszych w owym czasie alegorii znajdzie czytelnik w pracy Abramowskiej, *dz. cyt.*, s. 255-257, 286-287 oraz Wacława Woźnowskiego, *Dzieje bajki polskiej*, Warszawa 1990, s. 275, 290-291.

¹¹ A. Gorecki, *Pisma*, t. 1, Lipsk 1886 s. 144. W przedmowie Leonarda Rettela do tego wydania czytamy: *Podczas bytności pana Antoniego w kraju żaden zbiór jego poezji nie wyszedł; okazały się dopiero na tulaćwie małe kwadratowe tomiki w porządku jaki wyliczamy: „Poezje Litwina” 1834 - „Bajki i poezje nowe” 1837 - „Kłosek polski” 1843 - „Siejba” 1857 - „Nowy zbiorek” 1858 - „Jeszcze tomik” 1859 - „Nowe Pisemko” 1860 - „Rozmaitości” 1860. Dziś rozrzucone te zeszyty w dwa tomy zebrane zostały.* Rzeczywiście, wydanie z 1886 roku jest dokładnym przedrukiem

wcześniejszych zbiorów, zachowuje porządek chronologiczny, w jakim za życia autora pojawiały się kolejne tomiki. Układ i redakcja tekstów są również identyczne.

¹² Tamże, s. 135.

¹³ Tamże, s. 191.

¹⁴ F. Morawski, *dz. cyt.*, s. 195.

¹⁵ Omawia je szczegółowo J. Abramowska, *dz. cyt.*, s. 70-71.

¹⁶ A. Gorecki, *dz. cyt.*, s. 140.

¹⁷ Tamże, s. 211.

¹⁸ F. Morawski, *dz. cyt.*, s. 164.

¹⁹ Tamże, s. 68.

²⁰ Tamże, s. 89.

²¹ A. Gorecki, *dz. cyt.*, s. 90.

²² Cyt. za W. Woźnowski, *dz. cyt.*, s. 287.

²³ Oba terminy definiują podobnie jak A. Abramowska, *dz. cyt.*, s. 38.

²⁴ Tamże, s. 41.

²⁵ F. Morawski, *dz. cyt.*, s. 204.

Beata Szymańska

**The Code-Breaking Mechanism in the Post-Congress Political Fable
(Mechanizm deszyfracji w pokongresowej bajce politycznej)**

Summary

The political fable „composed to suit the circumstances” a literary genre popular during the period of the Four-Years’ Diet and experiencing a genuine revival after 1815, is the topic of the present study. The double-plan semantic structure of a fable allows the author to play a specific game with censorship and readers, as well as to convey concealed patriotic messages and controvential opinions. The text, purporting to express universal meanings, was in fact a political allegory. It constituted a kind of code which was to be broken by the reader. The identification of fable fiction with actual facts and the “applied” reading of a story were possible thanks to some “code-breaking” hints found on different levels of these works. Different signals were used to activate the above process and draw attention to the allegorical character of fables e.g.: an “applied” moral, a precise localization of the place and time of action, the presentation of a fable as a real event. The linguistic layer was also employed in the code-breaking process through the introduction of the Aespian language or colloquial expressions.